

INSTYTUT HISTORII PAN
AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ – WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY
WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA W PUŁTUSKU

Rok 1920

*Z perspektywy
osiemdziesięciolecia*

Redakcja naukowa
Andrzej Ajnenkiel

Instytut Historii PAN
Wydawnictwo Neriton

Tłumaczeń dokonali: z języka angielskiego Anna Menkes, z języka francuskiego Ewa Gryczko, z języka rosyjskiego Sławomir Dębski, Walentyna Mikołajczyk-Trzcńska, z języka słowackiego Joanna Bakalarz, z języka ukraińskiego Walentyna Mikołajczyk-Trzcńska

Opracowanie redakcyjne: Barbara Janicka

Opracowanie graficzne i projekt okładki: Dariusz Górski

© Copyright by Instytut Historii PAN

Warszawa 2001

ISBN 83-86301-95-3

Książka dofinansowana przez Akademię Obrony Narodowej
i Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pułtusku

Instytut Historii PAN
Wydawnictwo Neriton
Warszawa 2001, wydanie I

SPIS TREŚCI

Wstęp (<i>Andrzej Ajnenkiel</i>)	7
Janusz Wojtasik, <i>Józefa Piłsudskiego droga do naczelnego dowodzenia w wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1920)</i>	11
Stanisław Jaczyński, <i>Generalicja obu walczących stron. Próba charakterystyki i oceny</i>	25
Janusz Odziemkowski, <i>Bitwa nad Wisłą</i>	37
Lech Wyszczelski, <i>Operacja Niemeńska Wojska Polskiego w 1920 roku</i>	44
Michał Klimecki, <i>Działania Bojowe na Froncie Południowym</i>	53
Jerzy Gotowała, <i>Lotnictwo w wojnie polsko-sowieckiej</i>	60
Grzegorz Nowik, <i>Kwatera Główna (Sztab Ścisły) Naczelnego Wodza podczas Bitwy Niemeńskiej (20 września – 10 października 1920 roku)</i>	69
Andrzej Ajnenkiel, <i>Wojna polsko-sowiecka w ocenie specjalistów amerykańskiego Army War College</i>	75
Piotr Majer, <i>Policja w wojnie polsko-sowieckiej (1919–1920)</i>	88
Janusz Szczepański, <i>Spoleczeństwo Mazowsza wobec najazdu bolszewickiego 1920 roku</i>	98
Joanna Gierowska-Kałużur, <i>Ostatni etap działalności Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich</i>	113
Helena Karczyńska, <i>Problem Górnego Śląska wobec działań wojennych 1920 roku w świetle prasy polskiej</i>	122

Władimir A. Niewieżyn, <i>Stalin a wojna z Polską 1920 roku</i>	132
Algis Kasperavičius, <i>Reakcja władz litewskich i opinii społecznej na wydarzenia ostatniej fazy wojny polsko-sowieckiej</i>	146
Aleksander Srebrakowski, <i>Konflikt polsko-litewski na tle wydarzeń 1920 roku. Relacje i opinie na łamach litewskiej prasy wileńskiej</i>	158
Ēriks Jēkabsons, <i>Stosunek Łotwy do Polski w okresie Bitwy Warszawskiej w 1920 roku</i>	168
Ajwars Petersons, <i>Rok 1920. Sukces strategicznego współdziałania armii Polski i Łotwy</i>	185
Kalervo Hovi, <i>Finlandia a wojna polsko-sowiecka (1919–1920)</i>	191
Andrzej Czeniakiwicz, <i>Polsko-białoruskie stosunki wzajemne w końcowym etapie wojny polsko-sowieckiej</i>	195
Mykoła Kuczerepa, <i>Układ Warszawski z 1920 roku: geneza, problemy, następstwa</i>	204
Josef Bystický, <i>Wpływ wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku na planowanie operacyjne Sztabu Generalnego Armii Czechosłowackiej</i>	216
Florin Anghel, <i>Przełamanie sojuszu rumuńsko-polskiego na tle konfliktu zbrojnego między Polską a Rosją Sowiecką (1919–1921)</i>	225
Maciej Koźmiński, <i>O węgierskich celach politycznych i sprawie pomocy Polsce w wojnie polsko-sowieckiej 1920 roku</i>	232
Wolfgang Petter, <i>Niemcy i Reichswehra w wojnie polsko-sowieckiej (1919–1920)</i>	243
Przemysław Hauser, <i>Niemcy a konflikt polsko-radziecki w latach 1919–1920</i>	256
Patrick Potiron, <i>Stanowisko Francji w okresie między Bitwą Warszawską a traktatem ryskim (sierpień 1920 – marzec 1921 roku)</i>	262
Alain Porchet, <i>Obraz stosunków francusko-polskich w prasie francuskiej w latach 1919–1921</i>	276
Maria Nowak-Kielbikowa, <i>Stanowisko brytyjskie wobec perspektywy kłęski i efektów zwycięstwa</i>	288
Piotr Łossowski, <i>Zwycięstwo odniesione samotnie</i>	309
Podsumowanie (<i>Andrzej Ajnenkiel</i>)	322
Summary	329

Aleksander Srebrakowski

KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI NA TLE WYDARZEŃ 1920 ROKU RELACJE I OPINIE NA ŁAMACH LITEWSKIEJ PRASY WILEŃSKIEJ

W 1920 r. polski rząd oraz dowództwo wojskowe musiały uwzględniać wiele czynników natury politycznej i wojskowej, które razem kształtowały bardzo skomplikowaną sytuację, w której wówczas znalazła się Polska. Jedną z takich kwestii był spór polsko-litewski o przynależność państwową Wilna i Wileńszczyzny, który był toczony już od momentu uzyskania niepodległości przez oba narody¹. W takiej sytuacji należało dobrze poznać zamiary drugiej strony, aby na tej podstawie móc w sposób właściwy kierować walką i działaniami dyplomatycznymi. Co więcej, bardzo ważny był tu głos litewskiej opinii publicznej, gdyż na tej podstawie można było zorientować się, czy zamiary władz litewskich znajdują lub nie znajdują poparcia określonej części społeczeństwa spornego terytorium.

W Wilnie miano dość szerokie możliwości poznawania litewskich reakcji i komentarzy na temat aktualnych wydarzeń politycznych czy ogólnej sytuacji na terenie miasta i Wileńszczyzny, a to dzięki ukazującej się tam prasie, wydawanej przez poszczególne narodowości². W interesującym nas 1920 r. ukazywało się

¹ Spór o przynależność państwową Wilna był toczony oczywiście znacznie wcześniej, jednak od momentu odzyskania niepodległości nabrał on charakteru między państwowego, a nie tylko konfliktu między dwiema narodowościami żyjącymi kiedyś w jednym państwie, a teraz pretendującymi do sprawowania władzy w Wilnie.

² Pierwszą gazetą, jaka zaczęła się ukazywać w Wilnie był „Kurier Litewski”, wydawany w okresie od 19 kwietnia 1760 do 19 sierpnia 1763 r. Do 1802 r. w mieście ukazywały się czasopisma jedynie w języku polskim, dopiero w wymienionym roku pojawiła się gazeta francuska „Messenger de Vilna”. W następnych latach zaczęto drukować periodyki także w innych językach: od 1808 r. w języku łacińskim, od 1810 r. w języku niemieckim, od 1834 r. w języku rosyjskim, od 1841 r. w języku hebrajskim, od 1862 r. w języku białoruskim, od 1896 r. w jidysz i od 1904 r. w języku litewskim. Do 1918 r. ukazało się w Wilnie łącznie 197 tytułów gazet w języku polskim, 129 w języku rosyjskim, 66 w jidysz, 60 w języku litewskim, 20 w języku hebrajskim, 17 w języku niemieckim, 14 w języku białoruskim, 4 w języku francuskim i 2 w języku łacińskim. Podano za: J. Kazlauskaitė, *Vilniaus periodiniai 1760-1918. Bibliografinė rodyklė*, Vilnius 1988, s. 96-103.

w Wilnie łącznie 20 tytułów prasy litewskiej, z czego 11 drukowano w języku litewskim, 6 w języku polskim³ i 3 w języku rosyjskim⁴. W okresie od maja do lipca polskojęzyczną gazetą wydawaną przez Litwinów było „Echo Litwy”. Początkowo jej wydawcą i redaktorem był Michał Birżyszka⁵, następnie zastąpił go Stanisław Długoborski. W kręgu zainteresowań wydawców tego dziennika⁶ była głównie sprawa położenia ludności litewskiej na terenie Wilna i Wileńszczyzny, znajdujących się w danym momencie jeszcze w rękach polskich. Oczywiście walki polsko-bolszewickie były na tyle ważnym problemem, że znajdujemy na łamach tej gazety także wzmianki o sytuacji na froncie, głównie w formie komunikatów polskiego Sztabu Generalnego, jednak same artykuły poruszały tę sprawę głównie w kontekście sporu polsko-litewskiego o Wilno. Lektura „Echa Litwy” daje więc okazję do próby uchwycenia obrazu odwrotu wojsk polskich z perspektywy litewskiej. Co zaś najważniejsze, jest to obraz budowany na gorąco, a więc oddający najlepiej atmosferę tamtych dni, panującą wśród wileńskich Litwinów. Ponieważ roczniki czasopism litewskich, ukazujących się w Wilnie, są dzisiaj w Polsce bardzo trudno dostępne, przytoczono tu wiele obszernych fragmentów z tych gazet, aby w ten sposób dać czytelnikowi możliwość osobistego zapoznania się z ich treścią i stylem.

* * *

Po 14 maja 1920 r. aż do pierwszych dni lipca „Echo Litwy” w niewielkim stopniu zajmowało się walkami polsko-bolszewickimi, redaktorów gazety najbardziej interesowała sprawa uznania Litwy na arenie międzynarodowej oraz oczywiście kwestia przynależności państwowej Wilna. Między innymi 18 maja autor artykułu *Kruchy fundament* zastanawiał się, czy ogłaszane wtedy opinie ludności późniejszych ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej odzwierciedlały w sposób dokładny rzeczywistą wolę wszystkich mieszkańców Litwy i Białorusi należenia do Polski. Sugerowano tu, że strona polska wyciąga zbyt daleko idące

³ W 1920 r. ukazywały się następujące tytuły gazet litewskich w języku polskim: „Echo Litwy” (12 grudnia 1919 – 2 kwietnia 1920 r.; 10 lipca – 25 sierpnia 1920 r.; 12 października 1920 r. – ten tytuł był dwa razy reaktywowany i dlatego w każdym wypadku potraktowano to jako nową gazetę, co wynikało z potyczek wydawców z cenzurą), „Wiadomości Wileńskie” (10 sierpnia – 10 października 1920 r.), „Głos Litwy” (14 października – 22 grudnia 1920 r.), „Dzwon Litwy” (24 grudnia 1920 – 18 stycznia 1921 r.). Podano za: V. Steponaitis, *Vilniaus lietuviu spauda 1919–1928*, Kaunas 1931.

⁴ *Vilniaus lietuviu periodiniai 1904–1940. Bibliografine rodykle*, red. J. Kazlauskaitė, Vilnius 1988, s. 74

⁵ Pisownię nazwiska redaktora podano w formie, w jakiej figuruje ono w stopce gazety. W formie litewskiej powinno być zapisane jako: Biržiška.

⁶ „Echo Litwy” było publikowane zasadniczo jako dziennik, jednak ze względu na panującą sytuację w lipcu 1920 r. zdarzały się problemy z regularnym jej wydawaniem.

wnioski na podstawie opinii tylko wybranych grup miejscowych społeczności⁷. W tym czasie gazeta poświęcała też bardzo wiele miejsca sprawom powołanego właśnie w Kownie Sejmu Ustawodawczego Litwy.

W lipcu, kiedy Polacy znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji, jeśli chodziło o utrzymanie Wilna⁸, w artykułach „Echa Litwy” pojawiły się już wyraźne nawiązania do działań bolszewików. Między innymi w tekście *Echa wywiadu*⁹, który komentował reakcje prasy polskiej na wywiad, jakiego udzielił redaktor „Echa Litwy” stołecznemu „Kurierowi Warszawskiemu”, wspomina się m.in. o tym, że przed 4 lipca bolszewicy proponowali Litwinom znacznie więcej, niż zdecydowali się zaferować Polacy. Generalna wymowa wszystkich następnych artykułów, ukazujących się później na łamach tej gazety, była taka, że Polacy stracili ogromną okazję do polubownego załatwienia sporu o Wilno, natomiast w danej sytuacji ich propozycje były wymuszone, a co więcej i tak wychodzące w niewielkim stopniu na przeciw postulatów litewskich. Tak też pozostało do momentu wkroczenia bolszewików do Wilna.

14 lipca, czyli w czasie, kiedy w godzinach popołudniowych oddziały 3 Konnego Korpusu ostatecznie zajęły Wilno, wypierając formacje polskie, w „Echu Litwy” na pierwszej stronie ukazał się tekst *Nasz stosunek do społeczeństwa polskiego w chwili obecnej*. Artykuł ten został napisany w duchu pojednawczym, jednak z wyraźnym zaznaczeniem, że patriotyczna postawa Polaków w walce o miasto w konsekwencji jest zgubna dla ich (Litwinów) stolicy. Wymieniony artykuł powstał zanim bolszewicy zdobyli Wilno, ale stali oni już u jego bram i można było się spodziewać, że opór polski zostanie złamany.

⁷ O skomplikowanej sytuacji na spornym terytorium najlepiej świadczy raport Macieja Glogiera, który jako wysłannik Naczelnika Państwa przeprowadził badania opinii miejscowych środowisk na terenach objętych władzą Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Z jego raportu wynikało, że sytuacja jest bardzo skomplikowana. Z jednej strony rejestrowano ogromne parcie wśród mieszkańców wielu miejscowości do szybkiego rozstrzygnięcia sprawy ostatecznego włączenia spornego terytorium w granice Polski. Natomiast równocześnie w innych częściach tego obszaru wyraźnie wykazywano niechęć do Polski i Polaków. Szerzej na temat misji Glogiera – zob. A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993, s. 27–34.

⁸ Chronologia wydarzeń związanych z utraceniem Wilna była następująca: 4 lipca strona polska uznała Litwę *de facto*; 9 lipca prowadzono jeszcze rozmowy polsko-litewskie w sprawie przekroczenia granicy litewskiej przez wojska polskie; 10 lipca na konferencji w Spa wymuszono na premierze Władysławie Grabskim m.in. uznanie granicy wschodniej Polski na linii Curzona; 12 lipca podpisano traktat litewsko-sowiecki, w którym określono granicę między obu państwami w ten sposób, że po stronie litewskiej zostało Wilno, a nawet Lida czy Oszmiana; 13 lipca wieczorem Józef Piłsudski wydał rozkaz o przekazaniu Wilna Litwinom, jednak nie został on wykonany; 14 lipca Wilno zajęli bolszewicy; Polacy odzyskali miasto dopiero 9 października w wyniku akcji gen. Żeligowskiego.

⁹ *Echa wywiadu*, „Echo Litwy”, nr 122 z 8 lipca 1920 r., s. 1.

Autor artykułu ukrywający się pod inicjałami W.O. na samym wstępie wyraźnie zaznacza, że będzie pisać nie o stosunku „rozumowym”, czyli o postawie politycznej wobec Polski, która pozostawała niezmienna, lecz o stosunku uczuciowym do polskich współobywateli Wilna, którzy znaleźli się aktualnie w ciężkiej sytuacji. W dalszej części tekstu zaś tłumaczy:

„Przed wszystkim dalecy jesteśmy od tego, by patrzeć na obecny odruch patriotyczny Polaków wileńskich okiem widza obojętnego. Wzrusza nas bowiem miłość, jaką widzimy w nich dla przastarej naszej stolicy. Chylimy czoło przed wzniosłymi pobudkami, jakimi ożywiona jest zwłaszcza młodzież polska m. Wilna, zaciągająca się do szeregów wojskowych. Podziwiał nas ofiarność wykazana w takim stopniu przez Polki wileńskie. Chociaż rozum nasz nie godzi się na cele dalsze obecnej zbiorowej akcji społeczeństwa polskiego w Wilnie, uczucie bez wahania składa należną daninę czci najbliższym naszym sąsiadom – Polakom. Zastrzeżeń jednak nie czynimy, rad nie podajemy, bo wiemy przecież wszyscy dobrze, nie przestaliśmy ani na chwilę być przeklętymi zadżumionymi, sprzymierzonymi naraz z Niemcem, bolszewikiem, ba nawet z diabłem, litwomianami. Jeśli piszemy o stosunku uczuciowym do Polaków, czynimy to dla siebie samych, by lepiej się rozejrzeć w przeżyciach dni ostatnich, i dla tych może, co kiedyś sięgną po poźółkłe roczniki »Echa Litwy«, by odtworzyć sobie nasz do Polaków stosunek w upalnym lipcu 1920 r. [...]

Kochając Wilno my chcemy nie tylko otrzymać kupę zgłiszcz, cmentarzysko, lecz miasto pełne pomników przeszłości, życiem tętniące. Nawet słyszeć nie chcemy w tej chwili o zaryzykowaniu całości Wilna i narażaniu życia jego mieszkańców w imię czystości i ku większej chwale programu endeckiego! I to jest **jedyny** [podkr. oryg. – A. S.] punkt, gdzie musimy uczynić zastrzeżenie co do właściwości polityki obranej dziś przez przywódców społeczeństwa polskiego w Wilnie. Oby ta gra śmiertelnie niebezpieczna nie była później przez długie wieki wyrzutem gorzkim dla Polaków potomnych¹⁰.

Kończąc artykuł autor wyraźnie wskazuje, że najlepszym rozwiązaniem dla Polaków będzie oddanie Wilna Litwie, gdyż dopiero wtedy pozwoli to zażegnać konflikt polsko-litewski, a Polacy i tak będą mogli swobodnie uczestniczyć w życiu kulturalnym i politycznym niepodległej Polski.

Na stronie trzeciej tego samego numeru gazety znajdujemy natomiast tekst *Gdy krwią narody broczą...*, którego autor podpisał się jako Kopka. Jest to artykuł o wyraźnym przesłaniu pacyfistycznym, wykazujący całkowity bezsens prowadzenia walki po tak wielu cierpieniach, jakie przyniosła ludziom I wojna światowa. Brak jest tutaj odniesień do sytuacji w Wilnie czy na froncie bolszewickim, podkreśla się natomiast ogólny bezsens wojny, która niszczy najbardziej produk-

¹⁰ W. O., *Nasz stosunek do społeczeństwa polskiego w chwili obecnej*, „Echo Litwy”, nr 127 z 14 lipca 1920 r., s. 1.

tywne jednostki, mogące w innych warunkach pracować na rzecz rozwoju swojego kraju.

16 lipca, w artykule wstępnym autor (najpewniej redaktor naczelny) stara się pogodzić zadowolenie z uzyskania wreszcie Wilna dla Litwy z faktem, że otrzymała je ona z rąk niedawnego wroga, czyli bolszewików¹¹. Mimo wyraźnej radości autora z powodu odebrania stolicy litewskiej okupującej ją Polakom (takich sformułowań używano cały czas i używa się nadal w literaturze przedmiotu wydawanej na Litwie), wysyła on sygnały, że przyjdzie czas na pogodzenie się obu narodów.

„15 lipca 1920 r. wojsko litewskie wstąpiło do Wilna. To o czym marzyło społeczeństwo litewskie, to na co naczekiwało z bijącym sercem dawniej tylko niezahipnotyzowane dziś rzec można całe Wilno, stało się. Odtąd karta historii Litwy odwraca się: Litwa ma już swoją stolicę.

Zdobyła ją po ciężkiej walce, w wysiłku i mozole całego narodu litewskiego. Zdobyła w okolicznościach tak niezwykłych, w jak niezwykłych tylko jej wolność i niepodległość powstaje. [...]

Oj ciężko było tej naszej Litwie. Do połowy roku zeszłego, nie było okręgu, na którym nie znajdowałyby się obce wojska. I tylko stopniowo dało się je usunąć. Usunęli się z początku Niemcy nagłeni przez Ententę. Usunięto rosyjską armię czerwoną. Usunięto bermontczyków.

Najcięższą sprawą było odzyskanie Wilna, stolicy i Wileńszczyzny. Objęta przez wojsko i władze polskie, które się opierały na części jej ludności wdzięcznej za wyzwolenie ze stanu anarchii, Wileńszczyzna długo się wahała i nie łączyła do wspólnej pracy. Wrogowie naszej niepodległości starali się kraj ten oderwać od Litwy niepodległej. My zaś, Litwini, nie chcieliśmy iść z bronią w rękę przeciwko obalamuconym grupom oraz ich orężnym inspiratorom, nie chcieliśmy przelewu krwi, która by na długie lata wzniecała niezgodę między poszczególnymi grupami mieszkańców Litwy. Nas prowokowano do tego. Zresztą nie mówmy dziś o tym. Dość żeśmy krwi nie przelali.

I oto bez przelewu krwi odzyskujemy Wilno. Ustępujące wojska polskie nie chciały nam go oddać – oddały je rosyjskiej armii czerwonej. Dzięki temu, żeśmy pokój zawarli z Rosją, armia rosyjska oddała nam Wilno jako prawnym prastarej

¹¹ Wilno zostało zajęte 14 lipca w godzinach popołudniowych. Rotmistrz Stanisław Żukowski w książce *Działania 3 Konnego Korpusu Gaja*, Warszawa, b.d.w., s. 23 podaje następujące przyczyny szybkiego upadku Wilna:

„1) Ugrupowanie naszych wojsk podczas wymuszonego odwrotu.

2) Brak planu obrony Wilna.

3) Nieudolne dowodzenie grupą gen. Boruszcza (w skład tej grupy wchodziła 2 Dyw. Lit. Biały), które znalazło swój epilog w sądzie wojskowym.

4) Olbrzymi rozpęd 3 K.K., który poczynając od rejonu Podbrodzia wciąż wzrastał.

5) Złamanie neutralności przez Litwinów, którzy wkroczyli do Landwarowa”.

stolicy naszej właścicielom. Ci, z którymi w roku zeszłym walczyli, postąpili z nami słuszniej i sprawiedliwiej niż ci, którzy nas braćmi nazwali... Nie wątpimy jednak, że jak potrafiliśmy pogodzić się z Rosją, potrafimy też pogodzić się z Polską, o ile demokracja osiągnie w niej zwycięstwo nad obecnie w niej panującymi grupami”¹².

W tym samym numerze gazety, także na stronie pierwszej rozpoczyna się tekst *Kronika dni przełomowych*. Autor podpisany A.R. korzysta z okazji, aby wykazać jak tchórzliwe i nieodpowiedzialne były władze polskie, które w chwili niebezpieczeństwa pozostawiły na pastwę wrogich sił mieszkańców Wilna. W tekście natomiast brak nawet słowa o tym, że Litwini podjęli walkę z wycofującymi się oddziałami polskimi.

„14-go b.m., w rocznicę wzięcia Bastylji pomiędzy godz. 12 a 2-gą po poł[udniu] po wymianie kilkudziesięciu strzałów, wbrew zapewnieniom dotychczasowych jego posiadaczy bez większego oporu Wilno zostało oddane kozakom 3 konnego korpusu czerwonej armii rosyjskiej.

Jeszcze w przeddzień obwieszczał polski komendant garnizonu, że Wilno będzie bronione do ostateczności, że sztab 7-ej armii z miejsca się nie ruszył i groził karami za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Niestety, polski generał świadomie ludność w błąd wprowadzał i sam fałszywe rozpowszechniał wieści: gdy komunikat ten ujrzał światło dzienne, polskie sztaby na wyprzódki z polską honorową obroną miasta, ścigając się w drodze z polsko-wileńskiej endecji działaczami i ławnikami Magistratu miasta – dawno już były hen za murami niegościnniej stolicy, pociągami, automobilami, drezynami, wózkami, rowerami i na piechotę podążając w kierunku tak upragnionej i ukochanej przez nich Warszawy.

Exodus polski...

Podczas gdy na Pohulance, Zakrecie i na trakcie Trockim¹³ rozgrywał się finał epopei polsko-szlacheckiej, gdy w nierównych zapasach marły tam zbałamucone przez swych endeckich prowodyrów zastępy harcerstwa i skautów, gdy od strony Antokola i Zarzecza¹⁴ wlewały się w miasto szeregi opalonych i smagłych rycerzy gwiazdy pięcioramiennej, samo miasto porzucone na pastwę losu miało się w niepewności i trwodze. [...] ¹⁵.

W ten sposób stało się to, o czym żeśmy od wielu lat marzyli, co było alfą naszych pragnień i modłów. Od tyłu, tyłu wieków Litwa po raz pierwszy znów

¹² [Artykuł wstępny bez tytułu i podanego autora], „Echo Litwy”, nr 128 z 16 lipca 1920 r., s. 1.

¹³ Z centrum Wilna przez ul. Małą Pohulanę, w dzielnicy Pohulanka, i ul. Zakretową w dzielnicy Zakret obok zakola rzeki Wilii, w zachodniej części miasta, wiodła trasa wylotowa w kierunku zachodnim. Natomiast także z centrum, ale przez ul. Wielką Pohulanę, a w dalszej części przez Gościnniec Trocki w dzielnicy Ponary wiodła trasa wylotowa z Wilna w kierunku południowo-zachodnim na miejscowość Troki.

¹⁴ Antokol i Zarzecze to nazwy dzielnic we wschodniej części Wilna. W tamtym czasie można je nazwać dzielnicami peryferyjnymi.

¹⁵ A. R., *Kronika dni przełomowych*, „Echo Litwy”, nr 128 z 16 lipca 1920 r., s. 1.

mocną nogą stanęła we własnej stolicy. Ale nie tylko my: od dwóch tygodni w psychologii ludu wileńskiego wszystkich klas i stanów zaszedł kardynalny zwrot, przesunięcie się całej sympatii, całej nadziei i całego ukochania z tych co miasto wpięrowo ugłaskiwali obietnicami, by w krytycznej chwili zdradziecko je opuścić, wydając je na łup niepewnego jutra, na tych co nic nie obiecywali, niczym nie grozili, sami się nie narzucali a przyszli do miasta prosto i spokojnie jak po długiej niebytności do domu wraca gospodarz¹⁶.

Już w czasie obecności w Wilnie wojsk sowieckich i litewskich na łamach „Echa Litwy” pojawiły się teksty, które z perspektywy kilkudniowej opisywały moment przejścia przez nie miasta. Między innymi Ignacy Jonynas, sekretarz Tymczasowego Komitetu w Wilnie, w artykule *Jak nam oddawano Wilno*, stanowiącym wspomnienia z dni przełomowych, kreśli obraz totalnej paniki wśród Polaków, którzy dopiero 14 lipca zdecydowali się przekazać Litwinom władzę w mieście. Autor z sarkazmem zauważa, że odbyło się to w momencie, kiedy do miasta wkraczały już pierwsze oddziały sowieckie:

„Na widok paniki żołnierszy w podwórzy pałacowym ppułk¹⁷ rzekł »Opuszczamy Wilno. O ile nie uda się nam alarm stłumić, konie przyślemy«. Powiedziawszy to ppułkownik siadł na konia i pojechał w stronę ulicy Dominikańskiej. Ja poszedłem z innym oddziałem ulicą Benedyktyńską. Uszedłszy kilka kroków za ledwie ujrzelismy oddziałek z 8–10 rosyjskich kawalerzystów; jedni trzymali w ręku rewolwery, inni karabiny, reszta zaś szable. Przejechali spokojnie nie strzelając. Polscy zaś żołnierze i cywilni, porzuciwszy karabiny i kulomioty, w popłochu zaczęli się chować.

Przepowiednie nasze sprawdziły się. Nieraz mówiliśmy Polakom i kilka dni temu specjalnemu pełnomocnikowi prof. Kamienieckiemu, że Wilno oddadzą Litwinom wtedy, gdy już będzie za późno. Ziściło się to dosłownie. Polacy oddali Wilno Litwinom wtedy, gdy miasto było już w ręku Rosjan¹⁸.

Następnego dnia (18 lipca) w kolejnym numerze gazety brak jest już komentarzy dotyczących zachowania się Polaków w czasie walk z bolszewikami. Zaczęto jednak publikować na łamach gazety komunikaty Litewskiego Sztabu Generalnego informujące o sytuacji na froncie. Opóźnienie tych informacji sięga momentami nawet ponad tydzień. Na łamach gazety pojawiają się też spóźnione informacje o traktacie pokojowym między Litwą i Rosją, który podpisano 12 lipca oraz o uchwałach konferencji w Spa z 15 lipca.

19 lipca „Echo Litwy” jeszcze raz podało wiadomość o podpisaniu traktatu pokojowego z Rosją. Przedstawiono przy tej okazji, jaki kształt od tej pory miała mieć wschodnia granica Litwy. Na pierwszej stronie gazety znalazł się także komu-

¹⁶ *Ibidem*, s. 2.

¹⁷ Chodzi tu o ppłk. Wiktora Huperta.

¹⁸ I. Jonynas, *Jak nam oddawano Wilno!*, „Echo Litwy”, nr 129 z 17 lipca 1920 r., s. 2.

nikat Sztabu Generalnego Litwy, w którym podano wiadomości o rozbrajaniu oddziałów polskich przez Litwinów oraz o utarczkach z oddziałami polskimi. Redakcja gazety dodała do tych komunikatów następującą informację:

„Starcia o jakich mówią doniesienia sztabu należy traktować jako zwykłe, przy większych przegrupowaniach wojsk nieuniknione zatargi.

Poza tym fałszem wierutnym jest jakoby wojska litewskie przyjmowały jakikolwiek udział w ofensywie Armii Czerwonej. Litwie dziś więcej niż kiedykolwiek zależy na utrzymaniu najlepszych stosunków sąsiedzkich zarówno z Polską, jak i z Rosją¹⁹.

Najciekawsze jest tutaj to, że komentarz pochodzi od redakcji gazety, a nie od litewskich władz wojskowych. Wyraźnie jednak widać, że politykom litewskim zależało na tym, aby wyraźnie zaznaczono, że strona litewska pozostaje z boku trwającego konfliktu zbrojnego. Mówiąc inaczej, chodziło o utrzymanie dotychczasowego obrazu Litwy jako państwa poddanego licznym agresjom, mimo że przedkłada ono ponad wszystko rozmowy dyplomatyczne a nie walkę, którą podejmowali jedynie sprowokowani do samoobrony. Historia późniejszych negocjacji polsko-litewskich przy udziale czynników międzynarodowych najlepiej pokazuje, że takie postępowanie przynosiło Litwinom efekty pozytywne.

Kolejny numer „Echa Litwy” ukazał się po czterech dniach, 23 lipca. Redakcja zajęła się w nim głównie kwestiami politycznymi, związanymi ze sprawą wileńską. W tonie artykułu wstępnego *Ewolucja hasel* widać wyraźnie wiele gestów pojednawczych w stosunku do Polaków, jednak nadal jest mowa o Polakach niedawnych „okupantach” Wileńszczyzny. Szczególnie mocno jest to akcentowane w artykule *O cenzurze polskiej w Wilnie*, gdzie otwarcie utyskuje się nad represjami administracji polskiej wobec Litwinów wileńskich.

W numerze 134 gazety z 25 lipca powraca się do problemu zasygnalizowanego 19 lipca. Na pierwszej stronie znajdujemy kolejny komunikat Litewskiego Sztabu Generalnego z 22 lipca oraz tekst redakcyjny *Spóźnione wyjaśnienie*, w którym czytamy:

„Świeżo komunikat wojenny, wydany przez sztab Armii Czerwonej, użył, mówiąc o ruchach Armii Litewskiej, pewnego zwrotu, który może być błędnie rozumiany, jakoby ta armia walczyła z polską. Tymczasem wszystkim winno być wiadomo, że Litwa dziś nie jest w stanie wojny z Polską, jak nie była z nią nigdy na stopie wojennej przedtem, w krytycznych nawet chwilach zaognienia stosunków obopólnych. Armia litewska obecnie dąży jedynie do zajęcia, oprócz terytoriów przyznanych jej przez Focha, tych litewskich ziem, jakie armia polska dla przyczyn strategicznych ustępuje Armii Czerwonej, a jakich dotychczas za nich nie chciała oddać prawowitej ich właścicielce, Litwie. Wziąć w posiadanie swoją własność – żadną miarą nie powinno być uważane za wrogi akt wojenny przeciw komukolwiek.

¹⁹ [Notatka od redakcji bez tytułu] „Echo Litwy”, nr 131 z 19 lipca 1920 r., s. 1.

Mamy więc nadzieję, że przez uznanie Litwy i zrzeczenie się przez Polskę praw do stolicy Litwy, Wilna, właśnie została usunięta przeszkoda na drodze do nawiązania z Polską dobrych stosunków sąsiedzkich”.

Po ukazaniu się numeru 134 z 25 lipca „Echo Litwy” zostało zamknięte przez bolszewików. Gazeta pojawiła się ponownie na rynku dopiero 12 października, czyli w czasie istnienia już tzw. Litwy Środkowej, którą powołał gen. Lucjan Żeligowski. Okazało się więc, że Litwini mieli w Wilnie problemy z wydawaniem swoich periodyków nie tylko w czasach, kiedy tam sprawowali rządy nieprzychylni im Polacy, ale także wtedy, kiedy znaleźli się tam sowieci, z którymi przecież podpisali bardzo korzystny traktat pokojowy, i którym pomagali w walce z Polakami. Niestety w tamtym czasie, a także w latach następnych nie miało to większego wpływu na prowadzoną politykę zagraniczną Litwy. Mimo że zdawano sobie sprawę z zagrożenia sowieckiego, nadal traktowano Polskę jako najniebezpieczniejszego wroga, przeciwko któremu można było się sprzymierzyć czy to z Rosją Radziecką, przemianowaną później na Związek Radziecki, czy to z Niemcami. Krótkowzroczność tej polityki dała ostateczny efekt w 1940 r., kiedy Litwa utraciła niepodległość na kilka dziesięcioleci.

Artykuły z wileńskiej prasy litewskiej, publikowane w okresie wojny polsko-bolszewickiej, wyraźnie pokazują, że Litwini byli w tym czasie skupieni głównie na jedynym ważnym dla nich problemie, czyli na budowaniu swojego państwa i uzyskaniu Wilna jako stolicy dla niego. Wszystkie wydarzenia rozgrywane się w sąsiedztwie, jeśli były komentowane, to tylko w perspektywie sprawy wileńskiej. Należy także zauważyć – tak przynajmniej wynika z lektury wspomnianej prasy – że mimo doświadczeń z interwencją bolszewicką na własnym terytorium, w jakiś dziwny sposób zniknęła z litewskiego pola widzenia obawa o nowe akcje tego typu. Teraz widziano w bolszewikach jedynie sprzymierzeńca, który pomoże Litwinom uzyskać upragnioną stolicę. Co ciekawe, przynajmniej z relacji niektórych polityków litewskich wynika, że zachowali oni wiarę w uczciwe zamiary ZSRR jeszcze w 1939 r., kiedy zwrócili do niego z prośbą o realizację postanowień układu 1920 r., na mocy którego przyznawano im Wilno. Minister Jozuas Urbšys był wyraźnie zaskoczony, kiedy podczas rozmów w Moskwie Stalin z Mołotowem poinformowali go o układzie z Niemcami, na mocy którego Litwa została oddana do dyspozycji Związku Radzieckiego²⁰.

Artykuły zamieszczone w czasopiśmie litewskich pokazują jednak również to, że mimo negatywnego stosunku do Polaków, wynikającego z faktu zajmowania przez nich Wilna, potrafiono docenić bohaterstwo i determinację społeczeństwa polskiego w walce z ówczesnymi sojusznikami Litwy. Było to jednak zbyt mało, aby uzyskać konkretną płaszczyznę porozumienia w sprawie mocno zaprzętającej oba społeczeństwa. Wszystko to zaś jeszcze raz pokazuje, jak złożonym

²⁰ Por. J. Urbšys, *Lietuva lemtingaisiais 1939–1940 metais*, Vilnius 1988.

problemem była sprawa walki Polaków z bolszewikami, gdzie oprócz kwestii czysto militarnych ważnym elementem było umiejętne prowadzenie polityki międzynarodowej. Dopiero mając na uwadze te wszystkie elementy, jesteśmy w stanie określić wielkość czynu, jakiego dokonali wówczas wojskowi i politycy polscy.